

inną historję, mają tradycję z dziada pradziada, która im mówi jak to dawniej bywało. To dawne wszczenie posłuszeństwa w chłopa, dziś jeszcze nawet czasem widzi się, jak to niekiedy chłop, już nie tylko przed panem, księdzem czy urzędnikiem, ale nawet przed żydkim bez pejsów uchyla kapelusza.

I z artykułu p. Orkana wyglądałoby, że między takimi obraca się i o takich mówi. Ja jednak takich nie znam. Nie znam ich na równinach, w ziemiach żyznych, a nie znam ich i w górach, tam gdzie jałowce rosną. Wprawdzie nie wszędzie, ale objechałem i górskie okolice, jak górlskie, limanowskie, nowosądeckie, makowskie, nowotarskie i wiele innych, lecz wszędzie napotykałem ludzi światłych, myślących, zdolnych do stonowienie o sobie, ale żeby automatycznie kiwali głowami tego w życiu nie widziałem. A jeżeli p. Orkan mi nie wierzy, a twierdzi, że chłopci pragną przeprowadzenia w Sejmie projektu Konstytucji według planu jednolitej, proszę więc zwołać publiczne zgromadzenie chłopów, gdzie mu się tylko podobą na równinach czy w górach i niech spróbuje im wiernie przedstawić ten projekt, a zobaczy, jak to chłopci kiwać będą, ale już nie głowami.

Dzisiaj przychodzą ciężkie dla chłopów czasy. Obronił ich Sejm od podatków, dlatego chce się zmienić Konstytucję, aby w przyszłości posłowie nie mogli i tego zrobić. I miast chłopów pouczyć jak się mają bronić, pisze się artykuły zachęcające ich do przyjęcia tak zgubnego dla nich projektu, a dlaczego?

Ha, dla chleba. Wtajemniczeni mówią, że p. Orkan do niedawna żuł suchy placuszek owsiany i że Rząd obecny dał mu papkę, dał mu stałą pensję jako literatowi i że dlatego miłość p. Orkana w innem poszła kierunku. Straszne to i bolesne dla nas chłopów, jeżeli nawet nasi uświadomieni synowie, dla chleba, przechodzą na inną wiarę.

Andrzej Pluta poseł.

Taka oświata to skandal świata.

Oświata, kultura i wiedza, to najskuteczniejsza broń przeciwko zakusom reakcji, to nadzieja wyzwolenia z kajdan, to odrodzenie ludzkości, to budowa zdrowego ustroju społeczno-gospodarczo-politycznego Polski.

Wiedzą o tem nasi wrogowie i na każdym kroku starają się odebrać nam prawa do oświaty, zagwarantowane nam konstytucją. Że czyni to reakcja — wie o tem świat cały, ale żeby tolerowały taki stan rzeczy wła-

dze szkolne, o tem zapewne nie wiedzą wszyscy, a może nie wie i sam p. Minister Oświaty. Dlatego też w artykule niniejszym pragnę podać pod sąd publiczny wielkie nadużycie władz szkolnych, a zwłaszcza kierownika szkoły powszechnej z Łęk, wioski położonej w powiecie Krosno.

Chłopi z Łęk, gnębieni na każdym kroku przez księdza rzymskiego, stworzyli u siebie parafję katolicko-narodową, co doprowadziło do pasji reakcji, która mści się w okropny sposób na dzieciach chłopskich. Opanowawszy kierownika szkoły, co trziesiętą, dzieci które zmuszone są uczęszczać do szkoły, nie są z tego powodu kwalifikowane do klas następnych, pomimo, że uczą się wyśmienicie i otrzymują świadectwa z wynikami: b. dobrzy, dobrzy, lub dostateczni.

Například: 1) Paulina Kołacz, uczennica IV. oddziału, wynik ogólny b. dobry. 2) Janika Wierdak, uczennica I. oddziału, wynik ogólny b. dobry. 3) Władysław Zborowski, uczeń V. oddziału, wynik ogólny b. dobry itd.

Czy takie kształcenie przyszłych obywateli naszej Ojczyzny nie zasługuje na potępienie? Czy przez takie nauczanie młodych pokoleń, nie podko-

puje się powagi władz? Oglądając osobiście tą sprawę na miejscu, można powiedzieć. „że polska oświata, jest skandalem świata“. Po co zatem zmuszać chłopów do posyłania dzieci do szkoły, (a to pod karą jeszcze). Pociągają krzyki, że w Polsce do lat 14-stu każdy musi się uczyć? Bo chodzić do szkoły, to jeszcze nie, trzeba się coś nauczyć, a przede wszystkim ukończyć szkołę. Oto ważne sprawy.

Ministerstwo powinno również posuwać wszystkich nauczycieli, którzy zamiast sami kierować szkołą i decydować o kwalifikowaniu uczniów, stają się pionkami kleru, a zapominają o autorytecie władz szkolnych, konstytucję lekceważą i kpią z tych, którzy są ich żywicielami jedynymi — z chłopów.

Apelujemy w imieniu pokrzywdzonych chłopów, w imieniu biednych męczenników szkolnych do panów posłów, o zajęcie się tą sprawą i wyzolenie tych niewinnych dzieci, oraz o poczynienie odpowiednich kroków u władz szkolnych, ażeby te usunęły natychmiast nienadającego się na pedagoga, tamtejszego kierownika szkoły.

Józef Antoni Adamczewski.

Co słychać we wsi?

Sami sobie największą wyrządzamy szkodę.

Jakby na szczęście dostałem kilka numerów „Chłopskiej Sprawy“ i po szczegółowym przeczytaniu tychże postanowiłem ją sobie zaprenumerować, bo jest to pismo naprawdę czysto chłopskie. Dzisiejszy chłop małorolny znajduje się w tak ciężkich warunkach materialnych, że naprawdę cudem chłopci nie powymierali jeszcze z głodu, źle się odżywiając, źle ubierając. Prawda i to niezaprzeczona co pisze poseł Pluta, że ci którym się dobrze powodzi nawet nie mogą sobie wyobrazić tej chłopskiej nędzy. Słyszałem i sam jak w Rzeszowie dwie eleganckie panie tak do siebie gadały. Alboż to chłopu źle na wsi, naję się jajek, masła, owoców, a co mu zbywa niesie do miasta. A tu na wsi jeszcze kura jajka nie zniosła, a już liczy co za nie będzie, czy nafta, czy sól. A owoc to najgorszy chyba czasem ugryzie, bo dobry to zaniesie na sprzedaż, by dziecku koszulinę kupić.

A co jest powodem naszego zła i tej nędzy, to to, że chodzimy każdy z nas osobno. Pozwoliliśmy się rozbić przed wyborami. Bo jak wiatr wionął, to nas jak suche liście porozrzucił po wszystkich stronach. A w urzędach traktują nas nadal po macoszemu. Dostałeś chłopie polecony list z Ame-

ryki czy Francji, idziesz 12 kilometrów piechotą po śniegach czy błotach, a tu ci w urzędzie jakaś panienska powie, już zapóźno, przyjdźcie jutro. I wracaj próżno, by na drugi dzień znowu kilkanaście kilometrów. Iść po taki mały skrawek papieru, którego wydanie na pocztę wymaga kilka minut czy sekund.

Dlatego prosimy Was, chłopcy posłowie łączcie się w jedną wielką gromadę, bo wrogowie na rozbić naszym korzystają i jak się nie złączymy marnie zginiemy. My zaś na dole bracia chłopci organizujemy się, czynimy zebrania i sami się pouczajmy. Innym klasom posiadającym swoje organizacje powodzi się dobrze, a my jeno chodzimy i pytamy, kiedy się można dostać do Prus czy Francji.

Franciszek Lisowicz
Ślonica, pow. Rzeszów.

Kto dostaje order?

Chcemy się podzielić z Szan. Czytelnikami naszej gazety o sprawiedliwości obecnej. Mieszka w naszej wsi organista przy parafji rzym.-kat. niejaki p. Pieniążek, który posiada wzorową gospodarkę, którą można powiedzieć, że wybudował kosztem biedoty wiejskiej. Drze bowiem skórę z żywych i umarłych, nie omija żadnej sposobności i gdzie się tylko nada-